

Cicho sza na temat antypolonizmów

6 października 2018

W Nowym Jorku, na sesji ONZ-tu Prezydent Duda gruchał sobie miło z premierem Izraela Natenjahu o porozumieniu z czerwca bieżącego roku w sprawie ostrej ingerencji Izraela w nasze polskie ustawodawstwo i poprawkę do ustawy o IPN. W każdym innym kraju byłoby to nie do pomyślenia, żeby obcy kraj wtrącał się w ustawodawstwo innego państwa. A ci sobie gratulują wielkiego sukcesu. A to wstyd. Jakaś nowo-mowa, jak z powieści „1984” Georga Orwella. Chyba, że to sukces uległości, że obce państwo pisze polskie ustawodawstwo.

Jakby tego jeszcze było mało, to na tym samym zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, nasz polski minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz walczy z antysemityzmem (sic!). A powinien z anytpolonizmem. Gdzie ten antysemityzm? W Polsce? Przecież raporty i statystyki (nie przez nas prowadzone) potwierdzają niską ilość incydentów antysemityzmu w Polsce. To może ten polski minister spraw zagranicznych walczy z anytsemityzmem w innym kraju, bo mu się pomyliło kogo reprezentuje. No kogo?

Przecież nie był nigdzie wybrany, tylko mianowany na wymiankę za Witolda Waszczykowskiego, który o Polskę zbyt wyraźnie, mężnie i widocznie walczył. To wstawiono pacynkę jeszcze z ekipy Bronisława Geremka. Gorliwość w zwalczaniu antysemityzmu przez polskiego ministra spraw zagranicznych zauważył nawet sam minister spraw zagranicznych Izraela. I pochwalił. Czyż polski minister spraw zagranicznych nie powinien reprezentować nas w pawilonie poświęconym zwalczaniu antypolonizmów w świecie? Niestety, takiego pawilonu nie było.

Dlaczego ma mnie obchodzić kim jest Jonny Daniels?

Ostatnimi czasy media polskie i polonijne zachłystują się niejakiem panem Jonny Danielsem z Izraela, i jego fundacją, i bardzo dociekają kimże to on jest? A to przecież wiadome, że oficerem izraelskich służb specjalnych, i on się z tym wcale nie kryje. Nawet niedawny numer 'W Sieci' (jeszcze prenumeruję) zamieścił na okładce 'Kim pan jest panie Daniels'.

A to chodzi o to, nie kim on jest, tylko dlaczego ma takie wpływy w Polsce? Chciałabym także doczekać okładki 'Kim pan jest panie Czaputowicz', czy jakiejś takiej podobnej o innych ważnych nominowanych z jakiegoś powodu. Nikt ich nie wybrał, a zachowują się jakby kogoś reprezentowali. I zapewne reprezentują. Ale czy reprezentują nas i polską rację stanu – to już inna sprawa. A deklaracje? Cóż są tylko deklaracjami. Całkiem niedawno mamiono nas zieloną wyspą, a dziur w podatkach, którymi rabowano i państwo polskie i Polaków nikt (poza złodziejami, którzy z tych dziur wybierali) nie widział. I nie łudźcie się, ani ci, ani inni złodzieje (np. z FOZZ-u, czy Amber Gold) do ciupy nie pójdą. No, może jakimiś płótkami udobrucha się lud. Procesy będą się ciągnąć tak długo, aż nastąpi ich naturalny koniec, czyli któraś ze stron zemrze. Więc emocje kim jest pan Jonny Daniels są po prostu tematem zastępczym i służą odwróceniu uwagi od pytań istotnych.

Zjazd Polonii (jak zwykle) napawa otuchą

Dobrze chociaż, że Polonia nie spuszcza z tonu, i temat obrony dobrego imienia Polski i Polaka był na kolejnym zjeździe Polonii obecny i na czołowym miejscu. Tak jak zawsze, od samego początku bez względu na oficjalne stanowisko organizatorów, czyli Wspólnoty Polskiej. A może to też jest

wspólnota, ale innych interesów? Raduje się dusza, gdy czytamy i oglądamy sprawozdania z tego zjazdu. Szczególnie podnoszące na duchu było wystąpienie Ojca Janusza Błazejaka, OMI, proboszcza parafii pod wezwaniem Maksymiliana Kolbe w Mississaudze. Zresztą, tradycyjnie kanadyjska reprezentacja była widoczna, aktywna i silna. Kilkanaście milionów Polaków mieszkających poza Polską musi mieć swój głos. I głos ten nieodmiennie mówi o konieczności obrony dobrego imienia Polaka i Polski. Bardzo liczyliśmy na to, że będzie to głos wspólny i Polonii i rządu polskiego, ale po kilku wspaniałych zrywach ze strony pojedynczych wystąpień przedstawicieli polskiej dyplomacji znów zrobiło się szaro. I znów zostaliśmy sami. Brak całościowej strategii, planu i budżetu. A już wiadomo, że tego pojedynczymi zrywami, nawet najsłuszniejszymi zrobić się nie da. Nasilającej się dobrze zorganizowanej antypolskiej propagandy nie da się wygrać metodą partyzancką. A to, że nie jest gorzej niż było wcale nie jest pociechą, bo źródła antypolonizmów przeszły do ataku na wyższym poziomie, i wymagają więcej dobrze zorganizowanych środków, aby z nimi skutecznie walczyć. I tego niestety, nikt poza strategicznym podejściem państwa polskiego nie robi. To musi być zmasowany, jednolity odpór, i propagowanie tego kim jesteśmy. Do tej pory próbujemy odbijać, tam gdzie nam przyłożą, a to stanowczo za mało. Potrzebna jest jednolita strategia, plan i znaczne środki na jego realizację.

Tak jak z tymi wyrokami za okradających Polaków i Polskę, już i tak czekamy za długo.

Autorstwo: Alicja Farmus

Źródło: Goniec.net